

Z HISTORII ŚRODOWISKA MAGICZNO-ASTROLOGICZNEGO W KRAKOWIE W XV WIEKU

Winienem zacząć od wyrażenia wątpliwości. Na sesjach naukowych, zwykle przedstawia się materiał, bardziej lub mniej syntetycznie. Jako bibliotekarz i kodykolog ze swej strony jestem natomiast przyzwyczajony próbować objaśniać źródła, także w sprawach jeszcze nie dość znanych, zwykłem mówić o rzeczach choćby małych, lecz o faktach konkretnych, z których wychodzą konsekwencje dla badań, a dopiero w końcu dla syntezy. Przytym niestety, bez możliwości równoczesnego pokazywania rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, chcę na ich podstawie omawiać środowisko, w którym uprawiano magię i astrologię pod koniec średniowiecza, w XV wieku.

O środowisku magicznym i astrologicznym Krakowa średniowiecznego pisało się w naszej historiografii dość często, od dawna i dziś także mówi się powtarzając w sposób ogólny niektóre wiadomości. Ale naprawdę ta dziedzina badań nie jest w sposób zadowalający traktowana, a rzadkie źródła i te rozproszone po świecie i te istniejące w Krakowie, nie są, moim zdaniem, dostatecznie znane, dość objaśnione i wystarczająco wyczerpane.

I dlatego trzeba niektóre sprawy przypomnieć, inne ostatnio wykryte przedstawić czytelnikom, oczekując uwag krytycznych ze strony znawców historii magii. Dzięki takiej krytyce moje komentarze do przedstawionych źródeł mogłyby stać się użyteczniejsze dla przyszłych badań.

Na pewno, nie jest to przypadkiem, że Kraków od XV w. aż do połowy XVIII w. był siedzibą produkcji druków ulotnych, różnego rodzaju publikacji, znanych pod różnymi tytułami, pisanych różnymi językami po łacinie, po polsku, po niemiecku. Oto próbka tytułów tych książeczek: *Judicium, Practica, Prognosticon, Almanach, Horoskop, Kalendarz, Ludycje, Kołeda, Vorhersage, Schreibkalender* etc.

Zawartość tych książek była charakterystyczna w swej różnorodności. Można w nich odnaleźć przewidywania wypadków na najbliższy okres, odnoszące się do wyglądu nieba, gwiazd, ich konjunkcji, obserwacji księżyca i słońca, zmian meteorologicznych, jak deszcze, mgły, susze. Zwykle też przewidywano według położenia gwiazd grożące niebezpieczeństwa i szkody, jak trzęsienie ziemi, głód, pożary, mory i wojny, doradzając, jeśli chodzi o zdrowie także odpowiednie lekarstwa (jak środki rozwalniające lub puszczanie krwi). Przewidywano także, zgodnie z praktykami astrologów losy miast, krajów, państw i ich władców.

Wszystko to jest zasadniczo znane i spotkać można było także w innych krajach, lecz faktem jest, że także iudicia i prognostica, przygotowywane i drukowane w innych krajach bywały często wykonane przez uczniów Uniwersytetu Krakowskiego. Jedynie w okresie produkcji książek wydawanych drukiem przed r. 1500, (tak zwanych inkunabułów) można rozpoznać wśród autorów tego rodzaju literatury (astronomiczno-astrologicznej, cytowanej przez Zinnera i innych) ponad 20 byłych studentów krakowskiego Uniwersytetu¹.

Okres tej działalności odpowiada też ściąganiu astrologów i wykładowców astrologii, po odbytych studiach w Krakowie do innych Uniwersytetów. I tak np. wśród wykładowców w Uniwersytecie w Bolonii spotykamy Marcina Króla z Przemyśla (z Żurawicy) w latach 1448/9, Wojciecha z Opatowa w 1454—56, Jakuba z Zalesia w r. 1469/70, Jerzego z Drohobycz z Rusi w r. 1478—1482, Mikołaja Wódkę z Kwidzyna w r. 1482, a w Uniwersytecie w Perugii przebywał w r. 1452—4 Piotr Gaszowiec. Wychowankowie krakowskich studiów astrologicznych bywali też często astrologami na dworach władców i możnych. I tak za czasów elekcji papieża Pawła II (koło 1464) służyło na dworach kardynałów w Rzymie dwóch astrologów z Krakowa, jeden u kard. Pietro Barbo (Przyszłego Pawła II) (1464 — 26.VII.1471) niejaki Grzegorz z Nowej Wsi koło Krakowa i drugi u kard. Roderigo Borgia (przyszłego Aleksandra VI) (1492. 26. VIII. — 1563) bardzo znany właściciel globusu nieba i astrolog króla węgierskiego Macieja Korwina niejaki Marcin Bylica z Olkusza (da Illeus)².

Jeszcze przed Bylicą na dworze Macieja Korwina króla węgierskiego 1458—1490, czeskiego 1469—1479, był astrologiem założyciel katedry astrologii w Krakowie, już wspomniany Marcin Król (Rex) z Żurawicy (de Premisla).

Wszystko to, mniej lub więcej znane odpowiada należycie założeniu katedry astrologii w Krakowie w połowie XV w. (ściśle w r. 1453). Działalność tej katedry jest przedmiotem przedstawienia w rozprawie dr M. Markowskiego o wieku astrologii polskiej³.

Ze swej strony chciałbym okazać niepokojącą serię faktów, o których wiadomości kryją się w źródłach nie dość zbadanych, w rękopisach, w których ukazuje się istnienie silnego ośrodka astrologicznego, lub raczej magiczno-astrologicznego, jeszcze przed oficjalnym otwarciem wykładów astrologii w Uniwersytecie Krakowskim. Nowością moich odkryć można

tłumaczyć to, że badacze nieznając dotąd jeszcze pewnych świadectw nie mieli odwagi wcześniej rozpoczynać historii naszego środowiska krakowskiego.

To nie jest jakaś hipoteza robocza, lecz jest faktem, że istnieją — we fragmentach nie zawsze łatwych do zbadania — teksty w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej, związane z różnymi sztukami, które miały swego protektora w Hermesie Trismegistosie, więc teksty nie tylko związane z astrologią w Krakowie w XV w., lecz jeszcze wcześniej w XIV wieku, oraz związane z różnymi formami magii — w szerokim tego słowa znaczeniu. Myślę tu o ars notaria i ars memorativa, o krystalomancji i alchemii. Niektóre z tych sztuk — wedle starożytnej tradycji przekazanej przez Zosimosa de Panopolis (jednego z pierwszych alchemików) zostały jakby przekazane ludziom — lub ściślej kobietom przez anioły czy też demony.

Wśród tych praktyk zmierzających do zdobycia pewnych wiadomości i specjalnej mocy dokonywania rzeczy nadzwyczajnych i trudnych, była sztuka związana z sztukami magiczno-astrologicznymi; umiejętność wywodząca się ze znajomości imion aniołów, demonów a też imion Boga. Znajomość nazw pewnych potęg, poznanie pola ich działalności, ich znaków i symboli była szczególnie ważna dla adeptów sztuk magicznych, także w Krakowie.

Bardzo to jest interesujące i godne uwagi, że pierwsze ślady niewątpliwie znajomości wiedzy astrologicznej w Krakowie, da się odnaleźć już w czasach pierwszej działalności Uniwersytetu Kazimierzowskiego w XIV wieku.

Zachował się w Krakowie rękopis (B.J. 813), którego używał w czasie swych studiów student wydziału lekarskiego Uniwersytetu. Znajdują się w nim traktaty konieczne dla studiów napisane w Krakowie w r. 1368 przez niejakiego Jana z Hassis (de Bischofhausen). Pod koniec rękopisu znajdują się w nim między innymi trzy traktaciki astrologiczne: jeden Arnolda de Villanova, drugi: De compositione ars Chilindri, lecz najbardziej interesujące są obserwacje komety widzianej w Krakowie w kwietniu 1368 r. Właścicielem tego kodeksu, a także pisarzem sporządzającym jego część był już wymieniony Jan z Hassis, Niemiec bliski dworu królowej Adelajdy, córki Henryka II landgraфа Hesji, a żony od r. 1356 rozwiedzionej, Kazimierza Wielkiego króla polskiego. Jan de Hassia był już dość wprowadzony w literaturę astronomiczno-astrologiczną arabską i przytaczał zdania z dzieł Haly Habenrage-la, Albumasara, Albategnusa, a także starożytnego Ptolomeusza (Quadrapartitum) i średniowiecznego Roberta Grossatesta. Znajduje się jednak w tym małym tekście cytaty do tej pory nie zidentyfikowane. Chodzi tu o komentarz do Centiloquium Ptolomeusza „secundum Bogufarum commentatorem”.⁴

Imię tego komentatora nie jest znane w historii astronomii, ale to bardzo ciekawe — przypomina nazwisko Polaka, znanego Boguchwała, księdza, kancлера księcia poznańskiego i krakowskiego, z połowy XIII wieku, o którym współczesny kronikarz nie chciał napisać nic dobrego. Możliwość takiego objaśnienia jest tym bardziej interesująca, że jest znanym faktem, że na dworze tego samego księcia poznań-

skiego Przemysława przebywał również pisarz, autor traktatów astrologicznych i magicznych niejaki Miłkołaj z Polski, znany z monografii i wydanych pism przez profesora R. Gamsinca.⁵

Mimo, że istnieją ślady starsze, jak widzieliśmy jeszcze z XIII wieku, zatrzymajmy się przy źródłach z XIV wieku jeszcze za mało znanych.

W Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie istnieje rękopis, B.J. 2076, zbiór komentowanych traktatów Arystotelesa pisanych w XV w. Zachowana przy tym rękopisie pergaminowa karta ochronna pokryta jest pismem XIV wieku z tekstem formuł magicznych, związanych z ars notaria. Na karcie tej czytamy wskazówki kiedy i w jakich warunkach należy stosować zaklęcia i dobrane modlitwy, wyliczone początkowymi słowami (przy pomocy incypitów). Wydaje mi się to nie bez znaczenia, że w literaturze mi dostępnej, pierwsze wzmianki o ars notaria znane są dopiero z XIV wieku, a więc właśnie z tego okresu z którego pochodzi nasz fragment. W tekście tym czytamy między innymi: „*in isto loco dicamus de intitulatione nominis istius artis*”... „*Sciendum igitur quod ista ars vocatur ars notoria, quia cum notis brevibus et nominibus omnes sciencie liberales et mechanice ex excepcione possunt haberi et sequiri. Item vocatur ars memorativa, quia in profundo orationis eius adhibet memoria*”⁶.

Słowa te pochodzą niewątpliwie z jakiegoś traktatu ars notoria, lecz nie udało się dotąd rozpoznać go w żadnym znanym mi traktacie, wśród druków i znanych mi rękopisów. Teksty tego rodzaju są bardzo rzadkie w rękopisach i identyfikacja jest utrudniona także przez brak słów początkowych traktatu. Niewątpliwie cała ta obfita mieszanina sztucznych wyrażań i słów prawie greckich, przypominających hebrajskie lub arabskie odpowiada cechom charakterystycznym ars notoria wskazanym już przez Trithemiusa.⁷

Nie wiemy więc nic o autorze tego traktatu, ani też o bliższym pochodzeniu tego fragmentu. Jedynie można powiedzieć, że tematy poruszane w ars memorativa były bardzo bliskie, kręgowi myśli, a może zakresowi wykładów jednego ze studentów krakowskich, a zarazem równocześnie profesora, który pojawił się w Krakowie w półroczu letnim roku 1469. Mówię o Jakubie synu doktora Jakuba Publitiusa (Rossi) obywatelu florenckim, który nie tylko wpisał się do metryki studentów uniwersytetu w Krakowie, lecz zapewne w czasie swego pobytu również miał wykłady. Ów Jakub znany jest między innymi z wydawnictw prof. Paolo Rossi i z wiadomości podanej przez prof. P. O. Kristellera, który zwrócił uwagę na iberyjskie pochodzenie Publiciusa (portugalskie lub hiszpańskie). Z tego samego niemal czasu posiadamy wiadomość przechowaną w krakowskim archiwum kapitulnym o więzieniu tu podejrzanego o nikromancję oraz pobycie portugalczyka obwarowanego listami polecającymi.⁸

Obecnie pozostawiając ars notoria i jej zwolenników należy przejść do innego źródła związanego z praktykami magicznymi, odnalezione na wąskich paskach pokrytych pismem XIV wieku, ukrytych do niedawna w rękopisie B.J. (Biblioteki Jagiellońskiej) 2288, który należał do profesora uniwersytetu Kra-

kowskiego, zmarłego w r. 1412, niejakiego Łukasza z Wielkiego Koźmina. Paski te wyjęte z rękopisu, w którym służyły do ochrony nici zszywających poszczególne seksterny, ostatnio złączone zostały przeze mnie w wielki fragment karty pergaminowej, zawierający znaki, modlitwy, i zaklęcia z XIV wieku, napisane dla użytku niejakiego Piotra.

Zachowany tekst zaczyna się od znaków ukazujących „*mensura Domini, vel longitudo Domini sedecies ducta*” i od związanych z nimi modlitw. Ten rodzaj podejrzanej liturgii był przedmiotem badań Uzelli w r. 1901, który potrafił wskazać również analogiczne druki wśród inkunabułów. Spotykamy tu charakterystyczne zdanie — zaklęcie: „*Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat*”. We fragmencie zachowała się też seria znaków i tekstów przeznaczonych dla oddalania złego losu i przysparzania pomyślności.⁹

Szczególnie charakterystyczne dla tej karty są znaki przeznaczone do ochrony „*contra serpentem*”, „*contra febres*”, „*contra sagittam*”, „*contra iniustum iudicem*”, „*contra omnes incantatores*”, „*contra omnes inimicos*”. Wśród modlitw tego źródła można napotkać imiona Boga i sprzyjających aniołów lub demonów. Słowa te przypominają również słowa języków greckiego, hebrajskiego i arabskiego, podobne do obcych wyrazów opisanej wyżej ars notoria. Na ogół fragment ma charakter chrześcijański, lecz można wśród określeń Boga napotkać charakterystyczne dla kabały żydowskiej, np.: Agla, jak to już wskazał prof. R. Gansiniec przy innej sposobności.¹⁰

Można by sądzić, że dwa właśnie objaśnione przykłady były czymś wyjątkowo trafiającym się i że jedynie przypadkiem pojawiły się w Krakowie z rękopisami w których się zachowały. Nie wielkie jest prawdopodobieństwo słuszności tego rodzaju wątpliwości, ponieważ istnieją jeszcze inne przykłady dowodzące istnienia sztuk magicznych w Krakowie już z początkiem XV wieku.

Przy okładkach oprawy rękopisu B. J. 1934 zachowały się dwie części rozdzielonego na pół dokumentu pergaminowego zawierającego projekt listu — supliki od królowej Anny Cylejskiej, żony króla polskiego Władysława Jagiełły do papieża Jana XXIII z dnia 10.XII.1410 r. List mówi o procesie sądowym wytoczonym przez inkwizytora dominikanina Piotra przeciw w/wymienionemu, jako „*quidam inequalitatis filius Nicolaus*”, który podejrzany był o praktyki „*artis nigromantiae*”. Na karcie pergaminowej, w zagłębieniu, znajdują się widoczne dopiero po naciśnięciu słowa podające, że u Mikołaja znaleziono „*soli et lune figure, cristalli, cere impressae*”. Można więc sądzić, że ów nigromanta Mikołaj przechowywał instrumenty potrzebne do stosowania nie tylko astrologii, ale też krystalomancji a może i innych sztuk magicznych.¹¹

Właścicielem rękopisu, w którym zachował się list królowej był Nicolaus Wedelski (może nie słowiańska forma nazwiska brzmiała de Wedel?). Nie wiadomo, czy można by w owym Mikołaju magu, rozpoznać właściciela rękopisu przypuszczając, że list ten miał ochraniać właśnie jego. Nie wątpliwie w tym czasie było wielu Mikołajów, a w ówczesnym Krakowie wśród podejrzanych o działalność tego ro-

dzaju możnaby wskazać, przyjaciela znanego astrologa królewskiego Henryka Czecha, nazwiskiem: Nicolaus Hinczonis de Casimiria.

Można wskazać i inne osoby z tego samego kręgu magiczno-astrologicznego. Wspomniany Henricus Bohemus (Czech) astrolog znany jest nie tylko z wiadomości przekazanych przez sławnego historyka polskiego Jana Długosza, i tego co o procesie wytoczonym Henrykowi pisał w r. 1434 prof. Birkenmajer, lecz da się to rozszerzyć przez kolejne źródła odnalezione przeze mnie. Znałe były fragmentaryczne ślady zeznań Henryka przed sądem wskazujące że na zebranie wraz z Henrykiem przychodził nie tylko Nicolaus Hinczonis, lecz także Włoch, wymieniany w liście profesorów uniwersytetu „*magister montium*” Monaldus. Mylił się Birkenmajer sądząc, że Henryk zmarł wkrótce po procesie z r. 1429. Dr Maria Kowalczyk z Oddziału Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej odkryła nowe źródło wskazujące, że Henryk, żył w Krakowie jeszcze około 20 lat później. Wśród ciężących na nim zarzutów do najpoważniejszych należało, to, że Henryk przechowywał u siebie „*nonnullos sexternos, cartas et libellos cuiusdam Mathiae nigromantici clam in quodam hospicio receptos*”.¹²

Ostatnia wiadomość ukazuje nową osobę z koła nigramantyków Krakowskich, niejakiego Macieja, osobę dotąd trudną do zidentyfikowania. Można by z dużym prawdopodobieństwem myśleć o Macieju, najniższym słudze biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego „*Mathias minutissimus servus*”, który sporządził rysunki astronomiczne dedykowane, owemu biskupowi, zapewne wcześniej, chociaż zachowana kopia dedykacji nosi datę r. 1449.¹³

Dotąd od połowy XIV w., do połowy XV w. wśród źródeł udało się zebrać osiem imion osób związanych z astrologią lub magią w środowisku krakowskim: Johannes de Hassia, niejaki Piotr, pewien Nicolaus, niejaki Mathias, Henricus Czech (Bohemus), Nicolaus Hinczonis de Casimirai i między innymi dwa imiona związane z środowiskiem Włoskim: Monaldus i Jacobus Publicius de Florencia.

Ten wykaz nie jest pełny, można po dalszych badaniach wskazać dalsze osoby, czy też raczej rozpoznać je lepiej. Udało mi się odnaleźć w ostatnich latach, następne zeznanie Henryka Czecha wskazujące nowe imię, które powiodło mi się rozpoznać i odnieść do osoby studenta krakowskiego uniwersytetu z r. 1408: Stanislaus Johannis de Kazimiria, następnie nauczyciela szkoły w rodzinnym Kazimierzu pod Krakowem.

W relacji Henryka mieści się obszerny opis praktyk krystalomancji uprawianych na Polach Zwierzynca, opodal ogrodu królewskiego, w którym przechowywano zwierzęta, między innymi lwy, które senat Florencji podarował królowi polskiemu w r. 1406.¹⁴

Ów opis praktyk krystalomancji stanowi rozstrzygające świadectwo, stwierdzające, że jeszcze przed procesem Henryka Czecha (przed r. 1429) i jak o tym wiemy z innego źródła później w latach młodości następnego od r. 1434 króla polskiego, a od 1440 r. króla węgierskiego Władysława Warneńczyka, a więc prawdopodobnie pomiędzy r. 1415 a 1440 krystalo-

mancja była uprawiana w Krakowie, w Kazimierzu i ich okolicach — chociaż potajemnie.

Owym innym źródłem znanym z wydania w r. 1929, jest „*Liber precum regis Poloniae Wladisłai*” przechowany w rękopisie Biblioteki Bodlejańskiej¹⁵. Zebrane w tym rękopisie przeznaczone do użytku uprawiających krystalomancję zachowane w oryginale czy lepiej mniemać w kopii z XV wieku zawierają także miniatury przedstawiające nie tylko młodego władcę polskiego, lecz także leżący na stole kryształ, w którym niewinny chłopiec mógł widzieć anioły, przynoszące oczekiwaną pomoc. Kryształ ten, przedstawiony na miniaturach reprodukowanych na tablicach XIII i III wydawnictwa w języku włoskim, ma kształt liścia koniczozy (trifolium) czy też trójkąta zaokrąglonego. Jest to ciekawe, że tekst modlitw mówi o innym kształcie kryształu „*quadrangularem hunc cristallum*”, o formie używanej w tablicach rękopisu „*Claviculae Salomonis Haebreorum regis*”¹⁶.

Rozważając opisane przykłady praktyk ze środowiska krakowskiego powinniśmy sobie uprzytomnić, że na pewno jest jeszcze wiele do zbadania i do lepszego rozpoznania w źródłach historycznych. Zarazem nie jest dość wyraźnie określony rozmiar udziału Włochów na tym polu. Widzieliśmy, że opodał zamku królewskiego na Wawelu, w nowym mieście Kazimierza Wielkiego na siedzibę uniwersytetu, w pierwszej połowie XV wieku mieszkali ludzie związani z kręgiem astrologiczno-magicznym, tacy jak wzmiankowany powyżej Nicolaus Hinczonis lub mistrz Stanisław. W tym małym mieście była cała ulica zamieszkała przez tkaczy włoskich, i na niej między innymi mieszkała rodzina Buonaccorsich.

Z tego stwierdzenia nasuwa się problem, czy i w jaki sposób sławny humanista Filip Buonaccorsi „*Callimachus* (Kallimach) *Experiens*” był związany lub przyciągnięty przez to środowisko w Krakowie i w Polsce? Przybycie Kallimacha do Krakowa wypada już w drugiej połowie XV wieku lecz jedynie trzy lata po pobycie tu Jakuba Publiciusa. Była to data ważna dla historii literatury i kultury w Polsce. Od roku 1472 można w periodyzacji zaczynać początek złotego okresu polskiego Renesansu, okresu, który trwał aż do opublikowania drukiem dzieła Mikołaja Kopernika „*De revolutionibus*” w r. 1543¹⁷.

Znaczenie wpisu Kallimacha na uniwersytet krakowski pod koniec kwietnia 1472 r. polega nie tylko na tym, że uchodźca, potępiony i ścigany przez Pawła II jako rewolucjonista mógł ujawnić się oficjalnie jako, człowiek uprawiający studia, lecz, że w rzeczywistości rozpoczął wykłady i zaczął działalność literacką. Mogę też wskazać źródło, które rzuca nowe światło na początki działalności Kallimacha w Krakowie w r. 1472¹⁸.

Oto okazuje się, że Kallimach był na uniwersytecie w Krakowie w jednym z Kolegiów wykładowcą i komentatorem dzieł Vergilego.

Stwierdzenie to dotąd nieznane wyszło ze studiów kodykologicznych nad rękopisem B.J.433 Biblioteki uniwersyteckiej w Krakowie. Na pewno można powiedzieć coś nowego, jeśli się mieć będzie nowe świadectwa i kiedy się wie, ile jest jeszcze źródeł nie dość dobrze znanych.

Ważny dla wspomnianego stwierdzenia rękopis B.J. 433 dzieł Vergilego, zawiera na marginesach Georgik częste glosy pisane przez bakałarza (dalej studiującego) Wojciecha z Gębina. Rękopis był pisany w znanej w Krakowie Bursa pauperum tj. „*in pauperum gimnasio*”, kolegium w którym studenci nie tylko mieszkali, lecz w odpowiednim czasie przepisywali rękopisy i wysłuchiwali wykładów. Tu pod opieką tegoż Wojciecha z Gębina sporządzono w r. 1469 co najmniej dwie kopie Kazań o świętych kaznodziejach polskich Pawła z Zatora, który je wygłaszał 30 lat wcześniej „*in aeropago*” tj. na górze zamkowej Wawelu. Tym razem Wojciech własnoręcznie robił zapiski w czasie wykładów wygłaszanych przez wskazaną osobę.

Ten, który objaśniał Vergilego studentom miał włoski zwyczaj opuszczania litery „h”, gdy mówił, „*istoria*” zamiast „*historia*”. Można więc domyślać się, że był to Włoch. Komentarze jego w wielu miejscach różnią się i są obszerniejsze od uwag wydań drukowanych komentarza Serviusa. Wykładowca posiadał szczególną znajomość miejscowości bliskich Toskanii i Wenecji i z zamiłowaniem o nich mówił¹⁹. Spośród autorów przytaczanych znalazł się także Boccaccio tak bardzo popularny i lubiany u mieszkańców pobliskiego Sangeminiagno ojczyzny Kallimacha i Boccia.

Te wszystkie cechy charakterystyczne posiadał przebywający w Krakowie w półroczu letnim r. 1472 Filip Buonaccorsi „*poeta de Florencia*”, urodzony w Sangemignano, znający dobrze okolice Wenecji. Wykład trwał do końca września 1572 r.

Dla powyższej interpretacji jest ważne, że według źródeł historycznych sam Kallimach krótko przed swoją ucieczką z Rzymu, a po ucieczce Pomponiusza Letusa wykładał w Rzymie Vergilego. Było to w r. 1467/8, a więc zaledwie przed pięciu laty²⁰.

Jedynie rozpoznanie w wykładowcy osoby Kallimacha może wytłumaczyć fakt, że 15 lat przed ukazaniem się w druku komentarza, Landino wykładowca używał tych samych źródeł, objaśniał mówiąc o Platonie nie tylko na podstawie komentarza Serviusa, lecz także znając komentarz Philargirusa, znany jedynie przyjaciółom Marsiliusa Ficina i Franciszka Sassetti z Florencji²¹.

Autor komentarza wykazuje znajomość Lukrecjusza i Macrobiusza, wspólną ze swym przyjacielem z okresu młodości M. Ficinem. Wydaje się, że cytaty z Macrobiusza mówiące o Plotynie wzbudziły zainteresowanie Enneadami Plotyna, charakterystyczne w wielkim stopniu dla Ficina i także w pewnym stopniu dla Kallimacha. Nie można bowiem powiedzieć, że Kallimach już w r. 1472 znał zaledwie zaczęty przekład Ennead Plotyna drukowany dopiero w r. 1486.

Wydaje się, że obaj przyjaciele od czasów studiów u wspólnego im nauczyciela Landino, byli w jakiejś mierze „*conplatonici*” — nie zapominając, że u Kallimacha silniej niż u Ficina były wpływy epikurejskie. Może jednak też Kallimach — jeśli nie przed 1472, może później, był uczestnikiem zebrań i rozmów konplatoników, uważających, z Ficinem że „*ażby poznać samych siebie, należy poznać rzeczy, żeby zaś poznać Boga, należy poznać samego siebie*”.

Reasumując na marginesach Vergilego komentowanego przez Kallimacha dostrzec można żywe zainte-

resowanie mitologią i genealogią bogów pogańskich, objaśnianą z punktu widzenia filozoficznego i prowadzącą do objaśnień cytatów z Platona i Plotyna, może nie bez wpływu Bessariona i jego kręgu uczniów Gemistosa Pletona. Przedstawiając koła zainteresowanych różnymi rodzajami magii, nie powinniśmy zapominać, że dla średniowiecza był Wergiliusz prorokiem, królem magów, że jeszcze w czasach Odrodzenia postać jego nie była odległa od tych spraw. Nie chciałbym tu mówić o hermetyzmie Kallimacha, rozszerzając to, co już na ten temat pisałem. Ale to nie ulega wątpliwości, że prawie w tych samych latach pobytu Kallimacha istniała — według tradycji lub lepiej powiedzieć w zachowanej legendzie niemieckiej — w Krakowie szkoła magów, do której uczęszczał sławny Faust. Nie mówiąc tu już więcej o przyjacielach Kallimacha, ani te że Societas Vistulana, podjętej przez naśladowcę Kallimacha Conrada Celtisa, który umieszczał wśród swych godeł postacie Apollina i Hermesa wydaje mi się ważne podkreślić w zakończeniu, że ośrodek hermetyczny istniał w Krakowie wcześniej, niż to myśleli nasi poprzednicy i że prawie od początku z tymi kołami związani byli Włosi. To na pewno nie wystarczy by zaspokoić badaczy, lecz pozostało jeszcze wiele spraw do zbadania i wyjaśnienia.

P R Z Y P I S Y

¹ Nie wystarczają wyliczenia E. Zinner, *Geschichte und Bibliographie der astronomischen Literatur in Deutschland zur Zeit der Renaissance* Leipzig 1943. i M. Markowski, *Burydanizm*. W r. 1971, gdy mówi o astronomii w Polsce s. 222—44 i 260—72. Wykaz wydrukować w innym miejscu.

² J. Zathay, *Marcin Bylica z Olkusza*, krakowski krąg Mikołaja Kopernika, *Zeszyty Naukowe*. UJ. 314, *Prace Historyczne* nr 42 *Copernicana Cracoviensis*, t. III, s. 83—103, Kraków 1973.

³ Równocześnie z powstaniem obecnego artykułu przygotowywana była praca prof. Mieczysława Markowskiego zamieszczona w wyd. *Historia Astronomii w Polsce*, t. I. Oss. 1975, rozdz. III—XI, s. 43—126.

⁴ Tekst wydany w: H. Pruckner, *Studien zu den astronomischen Schriften des Heinrich von Langenstein*. Leipzig 1933 s. 212—4 i przyp. s. 213 z Rkp B.J. 813 f, 173—4.

⁵ R. Gansiniec, *Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie*. Poznań 1920.

⁶ Rkp B.J. 2076 k. ochronna vb

⁷ Handwörterbuch des Deutschen Aberglaubens. B.I. Leipzig 1927 c. 602—4 i fig. 1.

⁸ P. Rossi, *Clavis Universalis*. Milano 1960 p. 38 i P. Rossi, *La costruzione delle immagini nei trattati di memoria artificiale del Rinascimento w „Umanesimo e simbolismo”* Padova 1958, s. 161 sq 164, 175—7. P.O. Kristeller w *Renaissance News* XII 1959 s. 90. *Acta capitulorum Cracoviensis et Ploensis* ed. B. Ulanowski w *Archiwum Komisji Historycznej A.U.* t. VI Kraków 1981 s. 58 nr 157 i 160.

⁹ Karta wyjęta i zrekonstruowana nosi dziś sygnaturę Przyb. B. J. 100/65 por. fig. 2. Między innymi seria imion boskich zaczyna się: „Ad nay on confortat, quod trepidet, Adonay curat quod tedet... Agla evacuat, quod corruptit...”

¹⁰ R. Gansiniec, *Modlitewnik Władysława Warneńczyka* Kraków 1928 p. 48, 50, 88 i R. Gansiniec, *Pas magiczny* Lwów 1922 p. 9 sq.

¹¹ List w Rkp B.J. 1934 dotąd nie drukowany. Cfr fig 3 i 4, gdzie jednak skutkiem zagięcia tekst nie jest dobrze widoczny.

¹² A. Birkenmajer, *Sprawa magistra Henryka Czecha*. „*Collectanea Theologica*” XVII 1936 s. 210 z Rkp B.J. 2513 f. 261. Toż samo w Rkp 2014 f. 120/v. na k. 138 tegoż rękopisu opis seansu krystalomancji na polach Zwierzyńca.

M. Kowalczyk, *Przyczynki do biografii Henryka Czecha i Marcina Króla z Zurawicy*. *Biuletyn Bibl. Jagiell.* XXI 1971 s. 87—8. Henryk Czech — astronom żył jeszcze w Krakowie 8.VI.1440.

¹³ Rkp B.J. 586 p. 90

¹⁴ Rkp B.J. 2014 f. 138 O darze dla króla Władysława Jagiełły por. J. Ptaśnik, *Italia mercatoria apud Polonos* s. XV *ineunte*. Roma 1910 s. XV, 13—14, nr 18.

¹⁵ Por. przyp. 9

¹⁶ Rkp 5186 *Claviculae Salomonis Haebraeorum regis translata in latinum idioma ex Hebreo ex mandato Ser. Suae Celsitudinis Mantuae Ducis*. Kopia z XVII w. Fig. 5.

¹⁷ H. Barycz, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku*, Warszawa 1971 s. 536. J. Zathay, *Włoscy przyjaciele Filipa Kallimacha i Mikołaja Kopernika* (w druku w „*Sztuka i ideologia Renesansu*”). Akty z sesji VI. 1972).

¹⁸ J. Zathay por. przyp. 16

¹⁹ Rkp B.J. 433 f. 178 „*Etruria... idem et Thirenia dicta a Thireno Lidi fratre, qui ex sorte cump populi parte venit ad Italiam*”. Haec est et Tuscia. K. 150v mówi o Minthiusie „*Mintchius Venecie flumen*” por. to też przyp. 17. Rękopisy pisane pod kierunkiem Andrzeja z Gąbina por. B. J. 1506 i B. J. 4248. Skończone w tym czasie, z różnicą jednego dnia (w r. 1469).

²⁰ M. A. Altier *Li Nuptiali*. Roma 1873 s. 46 G. Paparelli: *Callimaco Esperiente* (Filippo Buonacorsi) Salerno 1971 s. 75 przyp. 1, 89.

²¹ R. Sabbadini, *Le scoperte dei codici latini e greci nei* s. XIV e. XV. Firenze 1905 I p. 139.

